



Zawsze był blisko. Dbał o nią i o teatr.

Wśrodku nocy puka do okienka apteki. – Pilnie potrzebuję leku na serce. Nie mam recepty – tłumaczy dyżurnej aptekarce. – To lekarstwo dla Andrzeja Wajdy, reżysera – dodaje. Gdy wychodzi z tabletkami, na pożegnanie słyszy: „Moje kondolencje. Ja też jestem wdową”.

Wiedział, że jej wyznania muszą być częścią filmu

– Skoro to napisałaś, miałaś odwagę, idźmy dalej. Oboje wiemy, że ta historia jest dla nas najważniejsza. Siadaj i pisz! – rozkazał Andrzej Wajda. Właśnie kończyli zdjęcia do *Tataraku*, w którym Krystyna Janda grała główną rolę.

– W ciągu półtorej godziny wylało się ze mnie dziewiętnaście stron – wspomina aktorka. Jeszcze tego samego dnia przesłała swoje zwierzenia reżyserowi. – Przeczytałem i skóra mi ścierpła. **Pomyślałem: ten monolog mógłby stanowić część filmu** – opowiada Wajda w wywiadzie udzielonym *Gazecie Wyborczej*. Do tej pory nie wchodził w życie osobiste aktorów, z którymi pracował, ale tym razem sytuacja była wyjątkowa. Krystyna Janda sama ofiarowała mu



– To opowieść o przemianach i bolesnym poczuciu straty – tłumaczyła podczas konferencji prasowej.

Krystyna Janda

Zrobiłam to dla niego!

Postanowiła, że opowie przed kamerą, czym jest dla niej życie bez męża. Poruszony Andrzej Wajda uznał, że tak zacznie się jego film...

swoje zwierzenia i zadeklarowała: mogę to zagrać przed kamerą. Poza tym Edward Kłosiński był jego bliskim przyjacielem. Gdy dowiedział się o chorobie operatora, przerwał zdjęcia. Rozumiał, że Krystyna nie może zostawić męża dla filmu.

– Nie przypuszczałem, że wszystko zakończy się w tak krótkim czasie śmiercią Edwarda – przyznał.

Pomaga tym, którzy doznali podobnej tragedii

Powrót do pracy nad filmem był dla nich obojga wielkim przeżyciem. – **Andrzej co jakiś czas łapał mnie za rękę. I pytał: Jesteś pewna, że tego chcesz?** Nie chcesz się wycofać? – wspomina aktorka. Wiedziała jednak, że musi to zrobić.

Od śmierci męża przestała mieć poczucie jakiegokolwiek stabilizacji, zrezygnowała z marzeń i planów. – Dla mnie wszystko wygląda teraz tak, że każdy może umrzeć w każdej chwili – mówi. Pomaga jej pisanie. W internetowym dzienniku szczerze opisuje swoją przepelnioną tęsknotą codzienność, samotność, bezsenne noce, puste miejsce przy stole. Dawniej, gdy nie mogła spać, oglądała

z Edwardem telewizję. Teraz sięga po pigułki. „**Nie ma E.**”, czytamy niemal w każdym wpisie.

– Podziwiam ją za to, że potrafi dzielić się bólem, że przyznaje się do wielkiej rozpacz, przez co pomaga tym, którzy doznali podobnej tragedii – mówi nam Mada Umer, przyjaciółka aktorki. – W *Tataraku* pokazuje, że potrafi się z tego smutku wydobyć, że przynajmniej próbuje. Daje nam prawdę, zamieniając ekshibicjonizm w sztukę. To jej najważniejsza rola, bo ujawnia chwiejne granice między tym, co trzeba udać, a tym, co trzeba przeżyć – wyjaśnia podkreślając, że film był dla Jandy swoistą terapią. Czy skuteczną? – **Kto ustalił, że żałoba musi trwać rok? Dla niej potrwa ona całą wieczność.**



Lubili ze sobą pracować. Razem nakręcili m.in. *Człowieka z marmuru*.

Pozytywny Bohater Rewii
Krystyna Janda
Wyślij SMS-a o treści
RW.0014 pod numer 7164

